



Załoga WSK uczciła Święto Odrodzenia

Prezydium akademii

Bardzo uroczyste obchodziła Święto Odrodzenia Polski Ludowej załoga Wytwórnicy Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Atmosferę świąteczną podkreślała gala udekorowanych budynków i hal fabrycznych już 20 lipca. Przynać trzeba, iż zakonowi plastycy tym razem wykazali wiele pomysłowości i inwencji przy dekoracji zakładu. Po południu, o godz. 18 w sali Zakładowego Domu Kultury odbyła się uroczysta akademii poświęcona 22 rocznicy PKWN.

Przy szczerze wypełnionej sali przez pracowników zakładu i mieszkańców miasta odbyła się podniosła uroczystość wręczenia nagród i dyplomów brygadam i dwóm wydziałom, które otrzymały tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej.

Nagrody i dyplomy z rąk przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców — Karola Tomiczka otrzymali przedstawiciele brygad i wydziałów.

W prezydium akademii miejsca zajęli: przewodniczący ZZMet. Karol Tomiczek, członek Egzekutywy KW PZPR, I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Mizera, przewodniczący Rady Zakładowej Zygmunt Kamienobrodzki, dyrektor inż. Kazimierz Brejnak, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Roman Mańko oraz przedstawiciele aktywów partyjnego i gospodarczego zakładu.

Okolicznościowy referat wygłosił tow. Zygmunt Kamienobrodzki.

DZIŚ W NUMERZE:

- W 60 ROCZNICĘ STRAJKU SZKOLNEGO
- NIE NAJLEPSZA WIZYTÓWKA
- O NAJLEPSZY ZNAK JAKOŚCI
- W STARYM GAJU
- WSPÓŁGOSPODARZYĆ — ZNACZY ROZUMIEĆ
- KOLUMNA SPORTOWA

Stanisław Kasperek Zasłużonym Mistrzem Sportu

Z okazji Święta Odrodzenia Polski Ludowej odbyła się w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki uroczystość dekoracji ponad 90 sportowców tytułami Mistrzów Sportu. Tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu przypadł w udziale członkowi Robotniczego Aeroklubu w Świdniku Stanisławowi Kasper-

brodzki. Mówca scharakteryzował historyczne znaczenie dla naszego narodu dekrety Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Sporo miejsca tow. Kamienobrodzki poświęcił omówieniu drogi, jaką naród nasz przeszedł w okresie 21 lat. Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się część artystyczna. Na program jej złożyły się występy zespołu pieśni i tańca Jednostki wojskowej KBW Ziemi Lubelskiej. 22 lipca był dniem wypoczynku. Mieszkańcy Świdnika spędzili go na imprezach i zabawach.

(Now.)

Z przew. Rady Zakładowej tow. Z. Kamienobrodzkim rozmawiamy na temat nowych zasad przydziału mieszkań

NA IV Zjeździe i II Plenum KC PZPR sformułowane zostały zasady, dotyczące rozwoju spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w latach 1966—67. W ślad za wytycznymi KC PZPR w dniu 1 lipca odbyło się plenum Komitetu Zakładowego PZPR, którego głównym tematem był rozwój spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na terenie Świdnika. Plenum po wnikliwym omówieniu problemów, dotyczących tej sprawy podjęło uchwałę, która dokładnie precyzuje w jaki sposób rozwiązać się będzie ten typ budownictwa mieszkaniowego. W terminie nieco późniejszym odbyło się także połączone plenum Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, które omówiło w jaki sposób praktycznie realizowany będzie program budownictwa mieszkaniowego w Świdniku.

WYNIKA z tego, że kierownictwo polityczne i administracyjne WSK przywiązuje dużą wagę do spraw społecznych i bytowych załogi. Ponieważ sprawy mieszkaniowe żywo interesują pracowników naszego zakładu o rozmowę na ten temat poprosiliśmy przewodniczącą Rady Zakładowej tow. Zygmunta Kamienobrodzkiego.

Może na wstępie zechce, tow. przewodniczący wyjaśnić, dlaczego w warunkach Świdnika jedyną realną szansą poprawy warunków mieszkaniowych staje się spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe?

Pytanie to ma znaczenie znacznie szersze i odnosi się nie tylko do Świdnika, ale do całokształtu polityki mieszkaniowej, nad

rozwojem której czuwają najwyższe władze partyjne i państwowe. Spółdzielczość mieszkaniowa nie stanowi przecież czegoś nowego w tej polityce. Dokładnie 8 lat temu sformułowane zostały generalne kierunki, w jakich rozgrywać się będzie batalia o poprawę sytuacji mieszkaniowej ludności naszych miast.

Przypomnę tu słowa tow. Gomułki wypowiedziane na X Plenum KC PZPR: „Państwo i rząd muszą postawić sprawę jasno i wyraźnie: ani dziś, ani jutro, ani za rok, ani za lat pięć państwo nie będzie mogło wybudować za fundusze państwowe takiej ilości mieszkań, jaka jest niezbędna dla robotników i pracowników umysłowych, państwo musi sięgnąć po ich własną pomoc”.

Zresztą spora już część ludzi

zrozumiała i rozumieją tymi kategoriami. Wiele przecież rodzin nawet o średnim i niższym poziomie zarobku zdecydowało się na wstąpienie do spółdzielni mieszkaniowej, tylko dlatego, że pragnęła własnym przemysłem i rozsądnym działaniem przyspieszyć termin otrzymania mieszkania. Wymownym tego przykładem jest, że obecnie liczba członków spółdzielni wynosi blisko 350 tys. Wzrost jest naprawdę duży, jeżeli weźmie się pod uwagę dane porównawcze, choćby z roku 1957, kiedy to liczba członków spółdzielni wynosiła tylko 33 tysiące.

Z tego, co dotychczas powiedział tow. przewodniczący wynika jasno, że w celu rozwiązania problemu mieszkaniowego Świdnika trzeba będzie skorzystać z pomocy pracowników zakładu.

Pomoc ta w naszych warunkach jest wręcz niezbędna. Problem mieszkaniowy narastał bowiem od lat. Pogarszał on i tak już trudną sytuację, której tu lokalnie nie byliśmy w stanie załatwić do końca.

Jakie są główne przyczyny powstającego problemu mieszkaniowego?

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 12 (161)

15 sierpnia 1965 r.

Cena 50 gr

Droga do nowoczesności i postępu

Jakość w technologii

Postawmy sobie pytanie, co to jest nowoczesność i jakie prowadzą do niej drogi?

Każdy doskonale zdaje sobie sprawę, czym jest i jak ważną rolę w tym zagadnieniu odgrywa „TECHNOLOGIA WYTWARZANIA”. Jest to problem niezwykle ważny dla całokształtu gospodarki narodowej, a tym bardziej w odniesieniu do gospodarki przedsiębiorstwa, gdzie sami jesteśmy twórcami tej technologii i realizujemy ją w produkcji.

Niestety, wg specjalistów zajmujących się organizacją pracy okazuje się, że niewłaściwie opracowany proces technologiczny w wielu przypadkach jest powodem powstawania tzw. „wąskich gardeł” produkcji.

Jakimi torami i jakie należy uwzględnić przedsięwzięcia, aby nadążyć i dotrzeć do kroku światowej czołówki nowoczesności, aby nie spowodować opóźnień, aby dystans jaki nas dzieli uległ zmniejszeniu. Z punktu widzenia wszystkich techników mamy przecież takie ambicje.

Droga od wykonania prototypu do produkcji seryjnej jest trudna i daleka. W związku z tym na personelu inż.-technicznym spoczywa wielka odpowiedzialność za dobór i ustalenie właściwej, oraz ekonomicznie uzasadnionej technologii.

Wybór ten ma istotny wpływ na jakość powstałego urządzenia, jego trwałość i inne walory użytkowe, a także pracochłonność oraz oszczędność materiału i surowca. Akcent ten jest szczególnie istotny i aktualny wobec nowych uroczoności, oraz zamierzeń i planów poprawy jakości wyrobów.

12 mln zł dla gospodarki krajowej

„Co wiesz o swoim postulatcie?”

Zasadnicze znaczenie dla pomysłu realizacji zadań stojących przed gospodarką narodową w latach 1964—65 — czytamy w uchwale IV Zjazdu — będzie miało wcielenie w życie wszystkich zgłoszonych w toku dyskusji przedjazdowej wniosków i propozycji dotyczących produkcji oraz organizacji i eko-

nomiki przedsiębiorstw, branż, i całej gospodarki.

Jak przebiega realizacja wniosków w naszym zakładzie?

Zagladamy do „złotych ksiąg”, w których sekretariat do spraw realizacji wniosków i postulatów załogi przy dziale NO, nanosi aktualnie dane o przebiegu wykonania odpowiednich prac wynikających z wniosków, interwencji, kiedy realizacja wniosku uległa i pilnuje, aby wniosek zrealizowany został w wyznaczonym terminie.

Prowadzona przez dział organizacji WSK koordynacja prac ujętych w wymienionych „księgach” w formie normalnego polecenia administracyjnego, świadczy o tym, jak wnikliwie śledzi i nadzoruje się tutaj realizację zadań gospodarczych przedsiębiorstwa i uchwalał zjazdowych. Wartość wniosków z dyskusji przedjazdowej w całości zrealizowanych wynosi prawie 12 milionów złotych. W dalszym ciągu realizuje się wnioski poświęcone realizacji zadań na lata 1965—66 r.

Wnioskodawcy są informowani o przebiegu prac nad realizacją ich wniosku i postulatów.

W zakładzie działa specjalna 12-osobowa komisja, powołana poleceniem dyrektora przedsiębiorstwa, która kwalifikuje na bieżąco wnioski napływające, przydziela odpowiednim komórkom wynikające z nich zadania i określa terminy realizacji. W kolejnym artykule poświęconym sprawie realizacji wniosków zgłaszanych przez załogę poinformujemy, w jaki sposób poszczególne wydziały i działy przedsiębiorstwa realizują przyjęte wnioski i jakie odnoszą z tego korzyści.

Zamieścimy również wypowiedzi samych wnioskodawców.

WL. L.

W Darłówku na 4 z plusem

Ośrodek wczasowy WSK w Darłówku pięknieje z każdym rokiem. Do tego sezonu urologowego został przygotowany lepiej jak w latach ubiegłych. Wszystkie domki wyremontowane. Są estetycznie pomalowane i wyposażone w nocne lampki, radioodbiorniki i kucharki elektryczne, co jest szczególnie istotne z uwagi na to, że pozwala myć się w ciepłej wodzie. Poza tym podłogi wyłożono gumolitem, przed łózkami leżą chod-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Z przew. RZ tow. Z Kamienobrodzkim rozmawiamy na temat nowych zasad przydziału mieszkań

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Świdnik został poważnie niedoinwestowany. W okresie tych czterech lat oddany został jeden budynek z inwestycji MRN i jeden budynek zakładowy. Niezależnie jednak od tego zakład stale zwiększał moc produkcyjną, zwiększając rzecz jasną zatrudnienie.

Dysproporcje jakie powstały pomiędzy wzrostem produkcji, a bardzo osłabionym tempem budownictwa mieszkaniowego są dziś w Świdniku bardzo odczuwane do chwili obecnej. Dysproporcji tych nie udało się niestety zlikwidować w latach następnych, mimo iż sytuacja na odcinku budownictwa mieszkaniowego uległa radykalnej poprawie.

Skoro stwierdziliśmy, że sytuacja jest nadal bardzo trudna, a przy tym jak już niejednokrotnie władze zakładu informowały załogę o dalszym wzroście zatrudnienia i w związku z tym zwiększonymi zadaniami produkcyjnymi, co postanawia się w

kwestii poprawy warunków mieszkaniowych Świdnika?

Kierownictwo WSK podjęło już decyzję co do spraw związanych ze wzrostem zatrudnienia. Przed nim też stał problem zapewnienia stale zwiększającej się załogi warunków mieszkaniowych. Nie może to być jednak wysiłek jednostronny. Stawiamy przed załogą jasno sprawę: bez realnej jej pomocy i pełnego zrozumienia faktu, że jedyną drogą do uzyskania mieszkania jest spółdzielnia typu lokatorskiego w sytuacji mieszkaniowej nie uda się właściwie rozwiązać. Ten typ spółdzielczości w naszych warunkach jest bowiem najbardziej dogodny dla osób zatrudnionych w WSK. Spółdzielnia typu lokatorskiego kredytowane są przez państwo. Wstępując do takiej spółdzielni spłaca raty w ciągu 45-60 lat. W wypadku systematycznego spłacania kredytu zaciągniętego wobec państwa może być on w sporej części umorzony.

Jak stwierdziliśmy na wstępie naszej rozmowy uchwała precyzuje w sposób ogólny, w jaki sposób realizowany będzie program budownictwa spółdzielczego w Świdniku. Co już praktycznie zostało wykonane zarówno z załączoną uchwałą KZ PZPR i uchwałą połączonego plenum RZ i RR?

W pierwszym rzędzie przeprowadzona została akcja wyjaśniająca i warunkowa kandydatów do spółdzielni. We wszystkich większych wydziałach uruchomiono punkty informacyjne, w których specjalnie przeszkoleni ludzie wyjaśniają zasady i przepisy prawa, dotyczące spółdzielczości mieszkaniowej. W punktach tych znajduje się również Monitor Polski nr 27, stanowiący zbiór aktów prawnych i normatywnych odnoszących się do spółdzielczości mieszkaniowej. Do 15 sierpnia we wszystkich wydziałach odbęda się narady produkcyjne, związane z tymi zagadnieniami. Ponadto kolektyw wydziałowy dokonują korekty list mieszkaniowych, biorąc za podstawę przy kierowaniu do spółdzielni mieszkaniowej

warunki materialne osób znajdujących się na zakładowej liście mieszkaniowej.

Dużą wagę przywiązuje się do systematycznego oszczędzania pieniędzy lokując je na książeczkach mieszkaniowych PKO. Co zostało zrobione w tej sprawie?

Otwarto już w zakładzie kilka agencji PKO, a w razie potrzeby uruchomi się ich więcej. W agencjach tych po podpisaniu deklaracji potrącanie będą z listy plac pieniądze na tę książeczkę. Wyjaśnić przy tym należy, że można wpłacić na książeczkę PKO większą kwotę od przednio zadeklarowanej. Mogą to być premie, nagrody itp.

Zwracamy się do szczególnego apelu do młodzieży, by już dziś pomyślała o zakładaniu książeczek mieszkaniowych PKO. Warto też poinformować czytelników „Głosu”, że już ponad 100 osób zgłosiło się do punktów agencji PKO, zakładając książeczki mieszkaniowe.

Rozmawiał:

MIECZYSLAW NOWAK

W Darłównu na 4 z plusem

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

niecki lub maty z gąbką. To już prawie komfort. Przecież czasowiczów na pierwszy turnus zostało w bieżącym roku przeprowadzone bardzo sprawnie, bez żądania przed tym niezbędnych dokumentów. W ciągu 15 minut wszyscy czasowicze zajęli swoje domki, a po upływie pół godziny mogli już konsumować śniadanie. Sprawy formalne, takie jak ewidencja, rejestracja i stemplowanie kart konsumpcyjnych załatwiono w ciągu dwóch pierwszych dni pobytu w sposób nieuciągliwy dla czasowiczów, bez tworzenia zbędnych kolejek i utrudnień.

Podawane w ośrodku posiłki są kaloryczne, bardzo smaczne, obfite i co ważne, punktualne. Sprawność podawania była tak wysoka, że zjedzenie obiadu wraz z całą rodziną trwało około 20 minut. Daje się jednak zauważyć niedostateczne wyposażenie kuchni i brak trwałych budynków gospodarczych. Obsługa bardzo uprzejma i sprawnie zorganizowana. Mimo to miała poważne trudności z pełnym zabezpieczeniem potrzeb czasowiczów z powodu braku odpowiedniego wyposażenia. Ponadto istniały kłopoty odmiennego rodzaju — ubikacje. One to są właśnie tym brakującym plusem do piątki. Mimo, że zostały w tym roku ulepszone, doprowadzono bowiem do nich bieżącą wodę, jest ich jeszcze stanowczo za mało i nie były dostatecznie często oczyszczane przez grupę sanitarną. Skutki wiadome...

Do dyspozycji czasowiczów oddano w tym roku telewizor, bibliotekę z ciekawymi pozycjami, gry towarzyskie i sprzęt sportowy. Zorganizowano również dwa wieczorki: poznanawczy i poezjalny, które z braku odpowiedniej świetlicy i zespołu, oraz instrumentów muzycznych nie wypadły zbyt dobrze.

Wyjeżdżających w drogę powrotną zaopatrzone w mleko, herbatę lub kompot — do wyboru. Wydaje się, że dobrze byłoby wybudować w Darłównu stałe pawilony mieszkalne oraz lepiej wyposażać kuchnie i stołówkę.

Inż. Karol Rypula

Kolejne brygady uzyskały tytuł BPS



BPS im. IV Zjazdu PZPR

Dziś przedstawiamy dwie pierwsze brygady, które na akademii z okazji Święta Odrodzenia Polski Ludowej otrzymały tytuły Brygady Pracy Socjalistycznej.

Zaszczyt ten spotkał brygadę z wydziału mechanicznego. Brygadą kieruje Edward Wójcik, z zawodu frezer. Spośród brygady pracuje on najdłużej w naszym zakładzie, bo od 1951 roku. Jest cenionym fachowcem i dobrym robotnikiem. Otrzymał on także tytuł najlepszego w zawodzie. W brygadzie im. IV Zjazdu PZPR, obok niego do wyróżniających się robotników należą: Niemiotowski, Dziubak i Wiurzyński.

Brygadą im. Karola Świerczewskiego kieruje Stefan Łopaciuk. Brygada z wydziału mechanicznego motocykla otrzymała tytuł BPS również na akademii lipcowej. W skład tej brygady wchodzi: Stefan Łopaciuk, Henryk Wojciechowski, Kazimierz Hawrylak, Jan Kowalczyk, Jan Ciesielka, Jerzy Bartosza, Piotr Jesionek. Średnie wyrobiecie brygady wynosi 127 procent.

(Now.)

W 60 rocznicę strajku szkolnego

W br. mija 60 lat od wybuchu strajku szkolnego w Polsce. Z tej okazji, w dniu 13 czerwca odbył się w Lublinie zjazd uczestników walki o szkołę polską. W zjeździe wziął udział emeryt WSK, mgr inż. Stanisław Bromirski, posiadacz odznaki „Za Walkę o Szkołę Polską”.

A oto relacja ze zjazdu.

„Wiadomość o zjeździe zaczęliśmy z gazet. Zebrałiśmy się wszyscy w lubelskim PTTK przy Placu Litewskim 2. Urodziłem się w Lublinie w 1887 roku i czynnie uczestniczyłem w strajku. Toteż mimo trudności natury zdrowotnej, bardzo pragnąłem wziąć udział w zjeździe. Umożliwił mi to dyrektor

Smolarkiewicz, który okazał wiele serdeczności, dając samochód na przejazd. Zjazd zgromadził 60 osób, w tym 40 kobiet i 20 mężczyzn. Okazało się, że pięć stała lepiej znośi przeciwności losu, jakimi nas życie doświadcza. Zjazdowi przewodniczył Mikołaj Pajdowski, absolwent gimnazjum im. Staszica w Lublinie. Wśród uczestników wywodził się bardzo miły nastrój, każda nowo przybyła osoba była mile witana przez obecnych. Czas upływał na pogawędki i wspomnienia.

W lecie 1939 roku, przed najazdem hitlerowskim, było 600 uczestników strajku. Dziś, po katastrofalnym wyłudnieniu, pozostała tylko dziesiąta część.

Wśród obecnych byłem jedynym posiadaczem odznaki „Za Walkę o Szkołę Polską”, którą otrzymałem na podstawie uchwały komisji weryfikacyjnej w 1930 roku wraz z dyplomaem nr 104.

Akcja strajku szkolnego prowadzona była od 1905 do 1908 roku wspólnie z Tajną Akcją Oświatową, w celu wprowadzenia do szkół języka polskiego i zlikwidowania analfabetyzmu. Najszerzy analfabetyzm wśród mas robotniczych był bowiem dla rządu carskiego wygodny i korzystny. Robotnik, posiadający chociaż podstawy wykształcenia, był już groźnym wrogiem — po trafił walczyć o zwolnienie polityczne

i ekonomiczne. Mimo wielkich kar, jakie sypały się w trybie doraźnym, postępowa młodzież również gromadnie przystąpiła do strajku. A karty te nie były bagatelne. Najniższa z nich, to co najmniej dwuletnie zesłanie nad Morze Białe do Archangielska.

Mimo to strajk szkolny osiągnął swój cel. Jesienią 1908 roku rząd carski poszedł na ustępstwa i zgodził się na otwarcie polskich szkół w Królestwie Polskim. Szkoły te były co prawda pozabawione praw, lecz ruchy rewolucyjne proletariatu zaczęły odnosić zwycięstwa. Szły nowe czasy.

Mgr inż.

STANISŁAW BROMIRSKI

Jak są realizowane wnioski i postulaty załogi

Zagladamy do „złotych ksiąg”, w których sekretariat d/s realizacji wniosków i postulatów załogi przy dziale NO, nanosi aktualnie dane o przebiegu wykonania odpowiednich prac wynikających z wniosków, interwencji, kiedy realizacja wniosków utknęła i pilnuje, aby wniosek realizowany był w wyznaczonym terminie. Prowadzona przez dział organizacji WSK koordynacja prac ujętych w wymienionych „księgach” w formie normalnego polecenia administracyjnego świadczy o tym, jak wielkimi siłami i nadzorem się tutaj realizacja zadań gospodarczych przedsiębiorstwa i uchwał zjazdowych. Wartość wniosków z dyskusji przedzjazdowej w wartości zrealizowanych wynosi prawie 12 milionów złotych. W dalszym ciągu realizuje się wnioski poświęcone realizacji zadań na lata 1965-1966.

Wnioskodawcy są informowani o przebiegu prac nad realizacją ich wniosków i postulatów.

W zakładzie działa specjalna 12 osobowa komisja, powołana poleceniem dyrektora przedsiębiorstwa, która kwalifikuje na bieżąco wnioski napływające, przdziela odpowiednim komórkom wynikające z nich zadania i określa terminy realizacji.

Jakość w technologii

Weźmy dla porównania kraje wysoko uprzemysłowione — bez zbytniej przesady można stwierdzić, że jesteśmy poważnie zacofani i opóźnieni w takich technologiach jak: kuźnictwo, cięgarstwo, tłocznictwo, odlewnictwo precyzyjne, czy metalurgia proszków. Przeróbka plastyczna, zarówno na zimno jak i na gorąco daje szerokie możliwości postępu i jednocześnie zmusza nas do gruntownej analizy poszczególnych procesów, obliczenia naprężeń, nacisków, płynięcia materiału i doboru odpowiednich parametrów. Inną sprawą jest fakt, że w wielu wypadkach posiadamy przestarzały park maszynowy. W tym stanie rzeczy należałoby zainstalować automaty kuźnicze, kuźniarki, prasy mechaniczne kuźnicze typu Maxi. Przeprowadzone porównania np. rłotów z prasami Maxi pod względem zużycia materiału, paliwa, energii, stopnia wykorzystania, oraz wydajności przemawia na korzyść pras. W tłocznictwie winno się znaleźć znacznie więcej urządzeń mechanizacyjnych i zabezpieczających pracę. Są to oczywiście bardzo kosztowne zamierzenia, ale w perspektywie

szybko amortyzujące się i przynoszące korzyści.

Oddzielnym, ale także ważnym, jeszcze może bardziej zaniedbanym odcinkiem postępu są metody i procesy związane z obróbką cieplną, cieplno-chemiczną i mechaniczno-powierzchniową. Przyglądając się pracy innych wydziałów obróbki cieplnej na terenie kraju uzasadnioną wydaje się być opinia wyżej wymieniona. Znaczenia i korzyści jakie wypływają z zastosowania procesów obróbki cieplnej metali nie trzeba tłumaczyć. Metody te mogą przyczynić się do wydawnego polepszenia wytrzymałości, twardości, jakości powierzchni, a więc parametrów, które mają decydujący wpływ na jakość wykonanych narzędzi, detali i urządzeń. Na terenie naszego zakładu szczególną uwagę kieruje się w celu polepszenia żywotności i trwałości ostrza narzędzi. Właściwe rozpracowanie tego zagadnienia na pewno może przynieść poważne oszczędności.

Czynnikiem warunkującym dalszy postęp w dziedzinie obróbki cieplno-chemicznej naszego zakładu jest modernizacja urządzeń, polepszenie stosowanych materiałów ognioodpornych, zastosowanie i wprowadzenie pieców i urządzeń grzewczych z ochronnymi regulowanymi atmosferami względnie pieców indukcyjnych do nagrzewania bezgorzelinowego. Nie bez znaczenia byłoby nawiązanie współpracy z placówkami naukowymi.

Mgr inż. Tadeusz Babczak



Wymiana doświadczeń

Racjonalizatorzy w „Befamie“, SZD i Kuźni-Ustroń

W ostatnich dniach lipca przebywała w Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych, Szybowniczych Zakładach Doświadczalnych oraz w Kuźni-Ustroń (jednej z najstarszych kuźni w Polsce) czterdziestoosobowa grupa racjonalizatorów naszej Wytwórni.

Jak wynika z relacji uczestników wyjazdu udało się. Nasi racjonalizatorzy mieli możliwość zapoznania się z przykładami najlepszych rozwiązań organizacyjnych produkcji maszyn, szybowniczych i masowej produkcji wyrobów kuźniczych. Zetknęli się z ciekawymi rozwiązaniami technicznymi, z których na szczególną uwagę zasługują (zarówno w „Befamie“ jak i Kuźni-Ustroń) sprawnie działające, zmechanizowane transporty technologiczne. Duże zainteresowanie naszymi osiągnięciami technicznymi, szczególnie w zakresie produkcji motocykla ze strony gospodarzy, było powodem ciekawej dyskusji połączanej z wymianą doświadczeń. Gospodarze — z Szybowniczych Zakładów Doświadczalnych i „Befamy“, jak przystało na dobrych organizatorów, rozumiejących potrzeby szybkiego i twórczego rozwoju myśli technicznej przygotowali również interesujące prelekcje, które obok strony informacyjnej zawierały wiele nowości technicznych stosowanych z powodzeniem w produkcji bielskich zakładów przemysłowych.

Mamy nadzieję, że najlepsze przykłady tych i innych rozwiązań technicznych będą dla naszych racjonalizatorów pomocą i zachętą do wprowadzania dalszych usprawnień technologicznych w naszej produkcji.

W imieniu dyrekcji WSK i Zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji składamy tą drogą

serdeczne podziękowanie dyrekcji SZD i dyrekcji BFM „Befamy“ w Bielsku-Białej, jak również Kuźni-Ustroń. Serdecznie pozdrawiamy wszystkich racjonalizatorów.

Wł. L.

A oto dalsze dwie brygady, które na akademii z okazji Święta Odrodzenia otrzymały wyróżnienia

Podziękowanie

Kol. Jungowskiemu gorące podziękowanie i wyrazy wdzięczności za odnalezienie i zwrot zgubionej w dniu 27.VI br. portmonetki z zawartością większej sumy pieniędzy składka.

T. Wijakowska

O najlepszy znak jakości

(Mówi kier. dz. postępu technicznego i racjonalizacji inż. ST. SZYDŁOWSKI)

nie pełnego nazwiska wykonawcy nie sprawi wiele kłopotu, a na pewno przyniesie wiele korzyści i przysporzy autorytetu dobrem pracownikom.

W PŁYW parku maszynowego i urządzeń na jakość produkcji, wymaga obszerniejszego omówienia. Ze swej strony chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt następujący: w wyniku realizacji planu postępu technicznego do zakładu sprowadza się cały szereg nowoczesnych i skomplikowanych maszyn. Utrzymywanie tych maszyn w pełnej gotowości technicznej i dokonywanie ich remontów wymaga od pracowników działu głównego mechanika i energetyka posiadania również wysokich kwalifikacji. Wiąże się to z koniecznością zatrudnienia na stanowiskach ślusarzy remontowych, techników i objęcia ich systematycznym doskonalaniem — w przeciwnym wypadku maszyny te w krótkim czasie „przestaną dawać produkcję dobrej jakości“.

NAJWIĘKSZY jednak wpływ na jakość produkcji mają bezpośredni jej wykonawcy — pracownicy. Dlatego też należy wytworzyć atmosferę odpowiedzialności osobistej każdego pracownika zakładu za jakość produkcji bez względu na to, jaką on pełni funkcję w zakładzie. Należy

również wykorzystać niechlubny mit, że za jakość produkcji odpowiada tylko kontrola techniczna. Za jakość produkcji odpowiadać solidarnie wszyscy pracownicy zakładu. Wytworzenie takiej atmosfery wymaga opracowania i wprowadzenia wielu przedsięwzięć o charakterze technicznym, ekonomicznym i organizacyjnym, a nawet społeczno — politycznym. Pierwszy etap, tj. opracowanie tych przedsięwzięć już rozpoczęto, a niektóre z działań już przystąpiły do ich realizacji. W pracy tej powinni wziąć udział nasi racjonalizatorzy, którzy dotychczas, goniąc za bezpośrednimi efektami stosunkowo mało uwagi zwracali na projekty, dotyczące zmniejszenia ilości braków i produkcji usterkowej. Obecnie ranga tego typu projektów racjonalizatorskich wyraźnie wzrosła, dlatego też zachęcamy do pomysłów na tym odcinku i oczekujemy zwiększonych zgłoszeń.

Do zagadnień, na które — moim zdaniem — należy zwrócić szczególną uwagę, należą:

— zmniejszenie braków międzyoperacyjnych i części gotowych;

— ograniczenie do minimum kart usterek części gotowych i zespolów;

— poprawa jakości wyglądu

Nie najlepsza wizytówka

Srodowisko młodzieżowe Świdnika, jego problemy, zainteresowania i zajęcia poza pracą i nauką, są od dawna tematem rozmów towarzyskich i na tzw. szczeblu. Znajdą się wszyscy w mieście doskonale. Osobiście lub z widzenia. Nie ma więc potrzeby owijać w bawełnę i upiększać niektórych spraw. Na pewno nie wszyscy są źli, nie wszyscy piją i rozrabiają. Często jednak opinie szerszego kręgu młodzieży urabiają jednostki. Dowodem tego, że młodzież potrafi być na poziomie jest przede wszystkim dobra praca produkcyjna, czynny społecznie. Często jednak, po skończonej pracy, odzywa się w niektórych przedstawicielach płci męskiej bojowy duch, a ich wysoki zaprzeczają dobrej opinii, jaką wyrobili sobie w Wytwórni. Przykłady na to można mnożyć i dyskutować o nich w nieskończoność. Ale czy o to chodzi i czy to pomoże? Jak wiemy, dyskusje nasuwają rozwiązania problemów, ale samych problemów nie rozwiązują. Czy nie czas zatem zabrać się solidnie do roboty?

Nie jest tajemnicą, że świdniczanie przepijają setki tysięcy złotych. W mieście mimo to, nie ma społecznego komitetu przeciwalkoholowego, który miałby tu na pewno szerokie pole do działania. Dlaczego do tej pory nikt o tym nie pomyślał? Po każdej wypłacie na ulicach i w lokalach czuć i widzieć wodkę. W kawiarni „Ja i Ty“ nie sprzedaje się jej wprawdzie, ale jest tu kawa, którą się chętnie pije po wodce, i wino „na klina“. Przechodzą więc do kawiarni „Ja i Ty“ mężczyźni w różnym wieku i w różnym stopniu zamroczenia. Pozsuwane stoliki nie wyglądają tu wcale familijnie. Przy stolikach grupy zapjażdżonych typów. Rozparci jak w amerykańskich filmach z Dzikiego Zachodu. Na ich widok chciałoby się krzyknąć: kowboje, nogi na stoły!

W Lublinie, jak zresztą we wszystkich porządnym lokalach, każdy kto spadnie z krzesła jest dyskretnie wyprowadzany za drzwi. W Świdniku można byłoby to zrobić mniej dyskretnie. Niestety, nie ma kto tego robić. Jak powiedziała jedna z kelnererek, milicja zagląda tu nader rzadko.

Za nieprzystojne siadanie przy stolikach karać nie wolno. Często ci, którzy udają kowbojów, przepłatają pijańską dyskusję bluźnierstwami. O kobietach, kierowniku, szlifierce, godzinach nadliczbowych rozmawiają tak ślarszczyście, że aż uszy puchną. Bluźnią głośno i bezkarnie. Pewnego dnia jeden z wesołych młodzieńców, pracownik umysłowy WSK, napłul beztrósko na czerwony chodnik przykrywający podłogę kawiarni. Inny, mimo że ledwo trzymał się na nogach, chodził od stolika do stolika i prowokująco nachylał się nad kobietami. Największe zdumienie budził jednak wyrostek, w modnych farmerskich spodniach, biegający po kawiarni z nożem w ręce. Kogo szukał i czego?

Atmosfera w kawiarni była ciężka dosłownie i w przenośni. Należy chyba szczerze współczuć kelnerkom, które muszą pracować w takich warunkach.

Sąsiadujemy przez miasto z Lublinem, miastem młodzieży i studentów. Miastem z bogatymi tradycjami kulturalnymi. Dlaczego nie korzystamy z doświadczeń Lublina w tym zakresie? Niedawno prasa lubelska pisała o cyklu ciekawych imprez zorganizowanych w kawiarni „Malinowa“. Imprezy przeobraziły niejako tę kawiarnię o nienajlepszej dotąd opinii. Może ZMS pomyśli o podobnych imprezach u nas? Albo choćby o dyżurach w dniu wypłat. Bo noż w ręce chłopaka i obojętność patrzących, nie jest najlepszą wizytówką mieszkańca Świdnika.

A. Chwałczyk

zewnątrznego motocykla, a w szczególności pokryć lakierniczych i galwanicznych.

Dla polepszenia sytuacji na tym odcinku proponuję:

1. Stworzyć wyraźne i skuteczne bodźce materialnego zainteresowania wykonawstwem produkcji dobrej jakości. Bodźce te mogą być różnorodne np.: różnego rodzaju premie, wyższe zaszerzowanie robót i inne — wszystkie jednak powinny zachęcać do produkcji bezusterkowej, nie mówiąc już o brakach. „Dobra robota“ musi być w pełni opłacalna dla wykonującego. Należy również zmienić dotychczasowy regulamin kar, który często, a w szczególności przy wykonywaniu dużej ilości sztuk, jest lekceważony (wynika to z prostej i znanej kalkulacji...) i nie spełnia swego zadania.

2. Publikować, więcej niż dotychczas w „Głosie Świdnika“, sylwetek ludzi przyczyniających się do poprawy jakości produkcji, podawać ich osiągnięcia w tym zakresie i równolegle z pełną ostrością krytykować notorycznych brakorobów i podawać straty przez nich spowodowane.

Poprawa jakości wyglądu zewnętrznego motocykla wymaga oczywiście pewnych nakładów finansowych, są one jednak niewspółmiernie niskie w porównaniu z ogólnymi efektami, jakie z tego tytułu osiąga się w skali krajowej. Dobre pokrycie — poza zwiększeniem żywotności — poprawia wygląd zewnętrznego motocykla, a tym samym jego atrakcyjność na rynku, o czym musimy pamiętać, jako jego jedyni producenci.

W STARYM GAJU

WAKACJE można spędzić różnie. Zasadnicza Szkoła Zawodowa WSK spośród tysiąca sposobów wybrała jeden. Zorganizowała dla swych wychowanków obohotniczy hufiec pracy. W leśnictwie Stary Gaj pod Lublinem, wśród drzew, nieopodal Bystrzycy rozbita obóz 50-osobowa grupa chłopców. Obok dużych zielonych namiotów, w których po ośmiu w jednym, śpią uczestnicy hufca, przysiadły małe, kolorowe namiotki kadry obozu. Na honorowym miejscu — kuchnia polowa. Obóz jest ogrodzony, a z niedalekiej leśniczówki przeprowadzono kabel, który umożliwia przewoźne oświetlenie placu, kuchni i słuchania muzyki z radia.

CODZIENNE o godz. 6 rano trębacz obozu budzi chłopów donośnym trąbieniem sygnału. Potem gimnastyka, śniadanie i o 7 wymarsz do pracy. Do godziny 13, a więc sześć godzin dziennie, uczestnicy obozu pielęgnują las i wycinają odróża w młodniznach. Specjalnie przygotowanymi siekierkami — nożami na długich trzonkach, wyrabiają krzaki i badyle, które przeszkadzają rosnąć młodym drzewom. Praca męcząca, ale i przyjemna, cały czas na świeżym powietrzu. Nic więc dziwnego, że powoduje wilcze apetyty. Cztery talerze zupy na obiad i kilka kromek chle-

ba, znikają szybko w żołądkach zgłodniałych chłopców. Po obiedzie, wszyscy przez jedną godzinę obowiązkowo odpoczywają. Trawienie i całkowity relaks dla nabrania nowych sił. Później czas wolny, kolacja i spać. Od 22 obóz zalega cisza nocna. Dyżurnie tylko warta.

TEGOROCZNY obohotniczy hufiec pracy jest trzecim z kolei zorganizowanym przez ZSZ. Jak stwierdziły kontrole z inspektoratu oświaty, prowadzony jest wzorowo. Turnusy zmieniają się co dwa tygodnie. Uczniowie będący na pierwszym turnusie do dnia 15 lipca, oczyszcili ponad 50 hektarów lasu. Jest to niebagatelna pomoc dla nadleśnictwa. Za tę pracę każdy z nich dostanie po 650 złotych. Z tej sumy około 300 złotych zapłaci za wyżywienie.

Warto nadmienić, że wszyscy bez wyjątku chłopcy są członkami organizacji ZMS. 20 proc. ze swoich zarobków przeznaczają na cele społeczne. Uczestnicy hufca dostają cztery posiłki dziennie: pierwsze i drugie śniadanie, obiad składający się z dwóch dań i kolację. Komendantem hufca jest p. Stanisław Fik, a pracodawcą nadleśnictwo Świdnik, do którego należy Stary Gaj.

NIE sama praca oczywiście stanowi treść pobytu hufca w Starym Gaju. Są przecież wakacje, chłopcy muszą rów-



niez wypocząć. Nawigali już przyjacielskie stosunki z okoliczną ludnością. Spotykają się przy ognisku ze swoimi rówieśnikami ze wsi. Grają, śpiewają i tańczą. Przywiezione instrumenty mu-

zyczne: akordeon, gitara, saksofon i trąbka, zjednują im przyjaciół.

Po codzienną pracę do najbliższego kiosku, a jeśli trzeba to również po mięso do Świdnika, bo i w Starym Gaju zdarzają się trudności aprowizacyjne, jeżdżą

pikapedem należącym do leśniczki. Leśniczy zadowolony jest z pomocników, oni z pobytu w Starym Gaju.

c-ż.

Ciekawostki techniczne

Polskie Linie Lotnicze obsługiwały w roku 1964 — 17 linii zagranicznych o długości 16,269 km, oraz 8 krajowych o długości 2,880 km. Samoloty PLL LOT przewoziły w ubiegłym roku na liniach zagranicznych 125,395 pasażerów, zaś na liniach krajowych 183,962 pasażerów.

Polski przemysł ma wyprodukować w 1965 r. motocykli i skuterów 151 tys., samochodów osobowych 27,7 tys., obrabiarek do metali 30,7 tys., sztuć, wagła kamiennego 118,5 ton, surowki 5,5 mln ton oraz wytworzyć 44,6 mld kWh energii elektrycznej.

Różne zakłady lotnicze świata produkują około 130 różnych typów śmigłowców. Obecnie konstrukcje śmigłowców zmierzają do uproszczenia konstrukcji, zwiększenia prędkości i dalszej specjalizacji śmigłowców.

W Hanowerze pokazano nowe modele śmigłowców niemieckich o niekonwencjonalnej konstrukcji. Wielocelowy B6-105 o łopatach wirnika nośnego z tworzyw sztucznych, oraz Dornier Do-322 ze składanym wirnikiem. Napęd od wirnika powietrza doprowadzający sprężone powietrze do dysz na końcach łopatek wirnika.

Współgospodarzyć znaczy rozumieć (I)

Świadomie i pełnoprawnie uczestniczący w danej wspólnocie ludzkiej człowiek staje się obywatel.

To określenie nabrało właściwego sensu po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w ZSRR, a w naszym kraju po utworzeniu pierwszego rządu robotniczego i chłopskiego i wydaniu Manifestu PKWN 22 lipca 1944 roku.

Rewolucja socjalistyczna urzeczywistniła w praktyce hasło: „Wszyscy ludzie są równi”, wprowadzając równość w prawach. Być obywatelem PRL znaczy na równi korzystać z praw i korzystać jakie daje nam nowy ustrój.

Podstawowymi prawami obywatela jest prawo do udziału w rządach poprzez prawo wybierania i prawo do tego, aby być wybranym. Uczestniczymy w sprawach państwa posiadając prawo zrzeszenia się i działania poprzez różne organizacje polityczne, społeczne, gospodarcze itp.

Oprócz tych praw posiadamy prawo osobiste i społeczno-ekonomiczne takie jak: prawo do pracy, do ochrony zdrowia, do pomocy ze strony państwa w razie choroby lub niezdolności do pracy, prawo do wypoczynku, do nauki, do korzystania ze zdobyczy kultury, nauki itp. Z wielu tych praw korzystamy bezpłatnie.

Osobiste dobro obywatela ochraniają wolność: wolność sumienia i wyznania, wolność słowa, nietykalność osobista, nie naruszanie mieszkania, ochrona mienia obywatela, ochrona tajemnicy i korespondencji.

Wszystkie te prawa i wolności, a także zabezpieczenie ich realizacji zapewnia nam Konstytucja PRL.

Być pełnoprawnym obywatelem PRL, znaczy również brać na siebie odpowiedzialność za losy ojczyzny wobec społeczeństwa, to znaczy przedkładać dobro publiczne nad interes osobisty. Obowiązki te, to oprócz niezbędnego przy różnych kolejach losu narodu, obowiązki oddania życia w obronie ojczyzny, patriotyczny obowiązek pracy dla jej dobra, stworzenia nowych wartości materialnych i duchowych, obowiązek umocnienia naszej pozycji w świecie, rozwijania kraju we wspólnym interesie, strzeżenie własności społecznej itp.

Przeobrażając nasz kraj uczestniczymy w przeobrażeniu świata. Konstytucja zobowiązuje nas do walki o polepszenie stosunków społecznych, o całkowite zniszc-

Obywatel PRL — współgospodarz

nie wyzysku człowieka przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkiej idei socjalizmu. Być obywatelem kraju takiego jak nasz, to honor i zaszczyt. Powiedzieliśmy, że nowy ustrój dał nam prawo do pracy. Cóż jednak byłoby warto do prawo, gdyby nie było możliwości korzystania z niego tzn. gdyby brak było warsztatów i fabryk i innych zakładów zatrudniających pracowników.

Dlatego też ustrój socjalistyczny, poprzez budowę nowych zakładów pracy, warsztatów i placówek usługowych daje gwarancję obywatelowi, że może z prawa do pracy korzystać, tzn. pracować. I na tym polega wyższość naszego ustroju nad kapitalistycznym.

Przykładem troski o zabezpieczenie realizacji prawa do pracy, jest nasza Wytwórnia, która zbudowana została w Polsce Ludowej. Znalazło w niej zatrudnienie kilka tysięcy pracowników. Jednocześnie obok pracy możemy korzystać z innych praw obywatelskich takich jak: prawa do nauki, wypoczynku, leczenia, korzystania ze zdobyczy nauki, kultury itp.

Nasza Wytwórnia dysponuje bowiem własnymi ośrodkami wczasowymi i kolonijnymi. Posiada własny zakład leczniczo-zapobiegawczy, szereg urządzeń społecznych na terenie zakładu i miasta, takich jak żłobki i przedszkola, dom kultury, kina i biblioteki, kilka obiektów sportowych itp.

Budujemy coraz więcej szkół i organizujemy kursy dokształcające. Ponadto jak wszyscy obywatele korzystamy ze wszystkich środków zabezpieczających nasze podstawowe prawa jakie znajdują się na terenie naszego kraju, a dzięki współpracy krajów socjalistycznych i z tych, które znajdują się poza naszymi granicami.

Wziaman za to dobrodziejstwa, od nas — od pracowników Wytwórni wymaga społeczeństwo sumiennej i rzetelnej pracy, wierności w te prace wszystkich umiejętności i wiedzy oraz doświadczenia. Możliwość korzystania z tych praw zobowiązuje nas również do ciągłego podnoszenia wydajności i jakości pracy, troski o powierzony naszej pieczy mienie społeczne oraz właściwy stosunek do pracujących z nami innych pracowników, uszanowania ich praw i obowiązków, które są przeciwstawne same jak nasze.

Kto w taki sposób rozumie i realizuje swoje prawa i obowiązki sąstuguje na miano pełnowartościowego pracownika w naszej Wytwórni.

Polska Rzeczpospolita Ludowa powstała na gruncie kapitalistycznego zacofania i nędzy, spótegożowanego zniszczeniami wojennymi. W dodatku nasz start od-

bywał się w atmosferze silnej walki klasowej, która pochłonięła dużo istnień ludzkich, a sabotaż i dywersje reakcji utrudniały jej gospodarkę.

Ten okres jest już poza nami. Odbudowaliśmy zniszczony kraj, uruchomiliśmy olbrzymi potencjał gospodarczy, przemysł i rolnictwo. Wkroczyliśmy w okres poważnego rozwoju przemysłu stale modernizując dotychczasowe jego gałęzie i uruchamiając nowe.

Jednocześnie zbudowaliśmy dla obywateli naszego kraju zaplecze socjalno-bytowe takie, o jakim nie marzyliśmy jeszcze przed kilkudziesięciu laty.

Stale kwitnie i rozwija się nasza nauka, kultura i oświata. Osiągnięliśmy to dzięki stale rosnącemu dochodowi narodowemu, na który składa się praca milionów obywateli.

Jednak skarb państwa nie wystarczył by na pokrycie wszystkich naszych potrzeb.

Z pomocą przyszli obywatele naszego kraju, którzy spełniając obowiązek wobec społeczeństwa i przedkładając interes narodu nad własny oddali całą swoją siłę, wiedzę i doświadczenie życiowe dla ogólnej pomysłowości.

Bez tego nie byłoby mowy o prawach obywatelskich i rozszerzeniu ich zakresu. Wyrasta więc potężna armia współgospodarzy naszego kraju, a harmonijne połączenie jej interesów osobistych z interesami ogółu pozwoliło na uzyskanie tak wspaniałych rezultatów. Współgospodarze tacy są w dalszym ciągu potrzebni naszemu krajowi, który stale chce się rozwijać i rozszerzać obywatelskie prawa.

Stale poprawiająca się demokracja naszego życia, oparta na zasadzie — wszyscy decydujemy o losach narodu, stwarza odpowiedni klimat do wzrostu współgospodarności.

Demokracja ta, w konkretnym przypadku naszego zakładu wyraża się w tym, że pracownicy poprzez samorząd robotniczy i wszystkie jego ognia biorą udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem i decydują o całokształcie jego działalności. Zarządzanie to nie polega na wydawaniu poleceń. Istnieje bowiem zasada jednolitości kierownictwa i dlatego tylko dyrektor i upoważniony przez niego pracownicy mają prawo wydawać polecenia służbowe. Polega ono natomiast na kontroli i nadzorze nad działalnością przedsiębiorstwa i jego administracji oraz podejmowanie wiążących dyrektora uchwał.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 5



Brak regulaminów

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego swój pierwszy blok służbowy wybudowała w 1961 roku. Od tamtej pory bloków przybyło i obecnie pracownicy Wytwórni mieszkają w pięciu nowoczesnych, komfortowych budynkach. Wszystkie wspomniane budynki zarządzane są przez dział administracji WSK. Z działem administracji współpracują komitety blokowe. Współpraca ta nie zawsze układa się najlepiej.

Komitety blokowe budynków służbowych nr 1 wykazuje wiele dobrej woli i wysiłku w utrzymaniu porządku i czystości w klatkach schodowych i wokół samego bloku. Mieszkańcy pracą społeczną uporządkowali i zasiali trawniki, posadzili wiele drzew i krzewów. Obecnie przed drzwiami każdej klatki ustawili zgrabne laweczki. Na tym jednak nie kończą się ani chęci do pracy, ani potrzeby mieszkańców. W bloku jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie wszystkie jednak sprawy mogą załatwić sami mieszkańcy. W wielu przypadkach pomoc administracji jest nieodzowna. Tym bardziej, że ma ona obowiązek remontować i w ogóle dbać o budynki służbowe będące przecież społeczną własnością. Niestety, mimo wielu prób ustnych i pisemnych komitetów blokowym nie udało się nakłonić działu administracji do poważnego potraktowania pewnych słusznych wymagań.

Kilkakrotnie, bez skutku zgła-

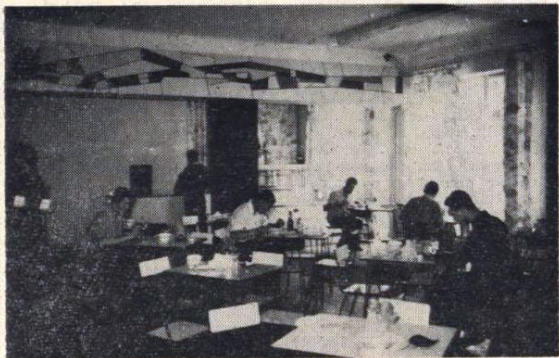
szano uszkodzenie rynien. Na skutek usterek woda niszczy elewację budynku i spływa na trawniki, zamulając je i niwelując efekt pracy społecznej mieszkańców bloku. W oknach klatek schodowych, pralni i suszarni wciąż brak szyb. Są one oczywiście bite przez dzieci mieszkańców bloku, ale chyba obowiązkiem administracji jest wstawienie szyb i obciążenie kosztami lokatorów, tym bardziej, że z takim właśnie wnioskiem wystąpił komitet blokowy. Dotychczas przez cztery lata istnienia budynku nie została uregulowana sprawa garażu, który zajmują mieszkańcy innych bloków. Brak jest i nigdy dotychczas nie było regulaminów lokatorów, a spisy mieszkańców są nieaktualne. Chodnik przy bloku ciągle jest zalewany wodą z pobliskiego kanału. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że do budynku nie ma innego dojścia, możemy sobie wyobrazić jak wygląda obowie mieszkańców po większym deszczu czy burzy. Przed blokiem i na placu zabaw dla dzieci nie ma koszy na śmiecie. Nie są wyregulowane wyłączniki oświetlenia czasowego w klatkach.

To tylko niektóre sprawy wymagające załatwienia.

Jeśli w pozostałych blokach służbowych sytuacja wygląda podobnie, można śmiało powiedzieć, że administracja zewnętrzna lekceważy swoje obowiązki.

(ac)

Z ŻYCIA MIASTA



Wszystko dla klienta

Okres urlopowy w pełni. Mieszkańcy miast i miasteczek wyjeżdżają na zaplanowane od dawna wczasy i wycieczki. Stąd domowe i rodzinne przeżywania sezonowy rozpad. Jak podają komunikaty w prasie i w radiu, bary, restauracje i jadalnie na szlakach turystycznych i w miejscowościach wczasowych muszą wyżywić codziennie miliony rodaków z różnych stron kraju. Natomiast miejscowości mało atrakcyjne pod względem turystycznym opustoszały. Do takich właśnie zaliczyć można również Świdnik. Czasowa emigracja mieszkańców ma swoje dobre i złe strony. Dobre, gdyż teraz są znacznie mniejsze kłopoty z kupnem na przykład masła, a złe — bo mimo nakładanych dużych planów — spadły obroty w handlu i zakładach zbiorowego żywienia.

Otwarty w Świdniku, w kwietniu br. bar mleczny przeżywa również handlowy kryzys. Jak nas poinformowała kierow-

niczka baru — Janina Pazdrak utarg dzienny z 3 tys. złotych w miesiącach wiosennych, spadł obecnie o 50 proc. Zamiast 90 litrów mleka dziennie, obecnie sprzedaje się tylko 60.

Skończyły się natomiast kłopoty z dostawami porcjowanego jogurtu, kefiru i maślanek. Bar poleca również potrawy sezonowe, a więc pierogi z owoców, naleśniki i zupy owocowe. Dodatkowo zaletą tych potraw jest ich niewysoka cena.

W barze jest dosyć duży wybór niedroгих potraw, a samoobsługa gwarantuje szybką konsumpcję. Jest to na pewno niebagatelne dla wszystkich zgłodniałych. Konsumenci narzekają jednak na jakość i smak podawanych potraw, które nie zawsze są najlepsze. Życzenia poprawy tychże kierujemy pod adresem kierowniczki baru, która na zasadzie: wszystko dla klienta, weźmie je na pewno pod uwagę.

(ac)

„Jaki pan — taki kram“

Kierownictwo restauracji „Świdniczanka” objął od czerwca br. Jerzy Dąbrowski z Lublina. Już teraz można zauważyć zmiany na lepsze w tym lokalu. Nowe kinkietki, czyste obrusy na stolikach i czysta podłoga — to jak dotąd nie częsty widok w „Świdniczance”. Wstyd się do tego przyznać, ale nowy kierownik zaczął swoją pracę od wydania polecenia umycia okien.

Mimo, że wychodzą one na główną ulicę miasta, nikt się ich estetyką do tej pory zbytnie nie przejmował. Od jesieni, a więc od czasu kiedy konsumenci zaczęli przychodzić do lokalu w płaszcach, zostali tu również uruchomieni szatnia. Nareszcie! Wprawdzie to dopiero obietnica, mamy nadzieję jednak, że zostanie zrealizowana.

We wszystkie dni tygodnia oprócz piątków, w „Świdniczance” odbywają się dąsingi. Lokal ten nigdy nie miał dobrej opinii. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby tę sytuację zmienić. Wówczas, kiedy kierownictwo nie dopuści do burd i spadania z krzesel, a dąsingi prowadzone będą kulturalnie, na pewno zyskają sobie stałych bywalców. Stare przysłowie mówi: „Jaki pan — taki kram”. My również pokładamy wiele nadziei w nowym kierownictwie. „Świdniczanka”, położona w centrum miasta ma naprawdę wielkie szanse na sympatię i powodzenie wśród mieszkańców.

(ac)

Już wkrótce pranie białej bielizny

W czerwcu br. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej uruchomiło w Świdniku nową pralnię chemiczną. Pralnia mieści się przy ul. Sławińskiego, w lokalu należącym niegdyś do sklepu z artykułami sportowymi i zajmuje dwa obszerne pomieszczenia. W przyszłości, kiedy produkcja usługowa ruszy tu pełną parą, do dyspozycji pralni oddane zostaną piw-

nice. Planuje się również zaadaptowanie pomieszczenia, które zajmuje obecnie wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego. Garderoba przyjmowana przez pralnię czyszczona jest obecnie w Lublinie. Wkrótce sytuacja ta ulegnie zmianie, gdyż na miejscu zostaną zainstalowane agregaty, przywiezione już z Lublina. Wówczas, oprócz czyszczenia garderoby w normalnym terminie, będzie tu również 48 godzinny ekspres i pranie na poczekaniu. Jak zapewniła kierowniczka pralni — Władysława Sławińska, czynione są już starania o to, by pralnia mogła przyjmować także białą bieliznę. Wszystko wskazuje na to, że zostaną one uwiecznione powodzeniem. Z zainteresowania klientów wynika, że właśnie pranie białej bielizny jest w Świdniku potrzebą chwili.

Obecnie, ze względu na okres letni, pralnia nie narzeka na przeciążenie pracą. Pewni jesteśmy jednak, że nastąpi ono już w okresie jesiennym. Dlatego też dobrze byłoby jeszcze w lecie ostatecznie przygotować lokal do prania garderoby.

Pralnia położona jest w dobrym punkcie, ale nieco na uboczu. Powinna mieć zatem lepszą reklamę wizualną. Małe tabliczki na drzwiach informuje tylko przypadkowych przechodniów. Wyda się, że dyrekcja MPKG w Lublinie, mając na uwadze obonoń dobro — swoje i mieszkańców Świdnika — weźmie to pod uwagę.

(ac)

W nowym barze

Gastronomia świdnicka przeżywa ostatnio dobry okres. W lipcu br. przybył miastu jeszcze jeden bar, otworzony w hotelu 87 przez LZG „Stare Miasto”. Lokal baru jest bardzo przyjemnie urządzone i czynny przez cały dzień od godz. 6 rano do 22.

Można tu zjeść jarskie śniadania i kolacje oraz obiady mięsne. Wybór dań mięsnych jest tak szeroki i urozmaity, jak w każdej restauracji. Ponieważ bar zaliczony został do III kategorii, cena jednego obiadu waha się tu od 9 do 13 złotych.

W barze można również wypić czarną kawę, podawaną na tarasie pod kolorowymi parasolami.

Wobec faktu w lokalach gastronomicznych po godzinie 15, namawiamy na jedzenie posiłków w barze, szczególnie mieszkańców okolicznych bloków, położonych w pobliżu nowej szkoły i hotelu nr 87.

Smaczne, tanie i co ważne, szybko podawane posiłki (bar jest samoobsługowy), elegancki wygląd lokalu, zjedna mu na pewno stałych konsumentów.

(ac)

Nowości WNT

LIPMAN R. A.
PRZEKAŹNIKI TRANZYSTOROWE
Tłumaczył z rosyjskiego Stefan Romnicki
Warszawa 1965, stron 129, rysunków 48. Z serii „Automatyka”. Zł. 18.—
Podano krótką analizę pracy tranzystora warstwowego w warunkach przełączania, opis różnych rozwiązań dwustopniowych wzmacniaczy prądu stałego i ich zastosowania w układach przełączających, analizę pracy i sposobu dokonywania obliczeń wielu typów układów przełączających tranzystorowych oraz kilka przykładów zastosowań praktycznych.

Przeznaczona dla inżynierów i techników zajmujących się zagadnieniami automatyki oraz dla studentów wyższych szkół technicznych.

POLSKI STANISŁAW KOWALSKI ALEKSANDER, DANILUK JERZY
GEOMETRIA DLA KONSTRUKTORÓW
Warszawa 1965, stron 572, rysunków 588, zł. 80.—
Omówiono metody bezosiłowe i bezśladowe w zastosowaniu do rysunku maszynowego. Podano wiadomości o odwzorowaniu, rzutowaniu równoległym, rysowaniu krzywych płaskich i przestrzennych oraz powierzchni. Całość jest bogato ilustrowana przykładami z praktyki.

Przeznaczona dla inżynierów i techników konstruktorów oraz dla studentów wydziałów mechanicznych.

Obywatel PRL - współgospodarz

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 4

Miedzy dyrektorem i samorządem nie ma sprzeczności. Głównym zadaniem dyrektora jest zapewnienie sprawnego rozwoju przedsiębiorstwa dla ogólnospołecznego dobra, a więc również i przede wszystkim dla dobra jego załogi.

Praktycznie więc rola samorządu polega na podejmowaniu inicjatyw zmierzających do poprawy wyników produkcyjnych i podniesienia efektywności przedsiębiorstwa.

Służą temu społeczne przeglądy gospodarki materiałowej, stanu urządzeń technicznych oraz organizacji i warunków pracy. Samorządy są również zainteresowane w wykrywaniu i uruchamianiu rezerw produkcyjnych, ujawnianiu i likwidacji wszystkich niedociągnięć zarówno przedsiębiorstwa jak i jego administracji. Tak ważną rolę samorząd może spełnić jedynie przy

pełnym udziale załogi przedsiębiorstwa i stałym podnoszeniu jej współgospodarności.

Z dnia na dzień rośnie liczba tych pracowników, którzy rozumieją, że poprawę własnej sytuacji życiowej mogą osiągnąć jedynie przez poprawę działalności przedsiębiorstwa.

Tacy ludzie nie przechodzą obojętnie obok znanych im niedociągnięć administracji, niewłaściwej organizacji pracy, obok marnotrawstwa materiałów, niszczenia narzędzi oraz istnienia złych warunków pracy, niewykorzystanych lub złych urządzeń technicznych.

Jeżeli leży to w ich możliwościach, sami usuwają nieprawidłowości, jeżeli nie, informują samorząd, który dzięki nadanym mu uprawnieniom zmusza kierownictwo administracyjne do wydania takich poleceń i podjęcia takich środków, by istniejące i hamujące sprawny rozwój przedsiębiorstwa niedociąg-

nięcia zostały jak najszybciej zlikwidowane.

I właśnie takich ludzi nieobojętnych na to, co się dzieje w zakładzie i przeciwdziałających wszelkim nieprawidłowościom poprzez bezpośredni udział w ich likwidacji lub poprzez informowanie o tym samorząd i kierownictwo zakładu nazywamy współgospodarzami. Są to ludzie, którzy własny interes umiejętnie łączą z interesem ogólnospołecznym. Na zakończenie warto chyba dodać, że o tym jak dużo mamy w zakładzie współgospodarzy najlepiej świadczy przegląd i akcje produkcyjne, które zawsze przynoszą duże ilości słusznych wniosków i postulatów zgłoszonych przez pracowników WSK.

W nowym barze



AVIA SPORT TURYSTYKA

O działalności Aeroklubu Robotniczego w Świdniku rozmawiamy z prezesem aeroklubu dyrektorem mgr. inż. J. Kańczugowskim



— Panie prezesie, wokół jakich zagadnień koncentruje się obecnie działalność aeroklubu?

— Jesteśmy aeroklubem, który zreszta głównie pilotów o wysokich kwalifikacjach lotniczych. Dlatego praca nasza obejmuje w zasadzie dalsze doskonalenie sztuki latania. Nastawiamy się na wycieczki, udział w krajowych, a nawet zagranicznych zawodach i mistrzostwach. Oceniając realnie swoje możliwości przyjeżdżamy jakieś określone kierunki, można powiedzieć specjalizację. Jednym z takich kierunków jest akrobacja samolotowa, w której mamy już sporo dobrych wyników. Duża w tym zasługa kierownika aeroklubu, wieloletniego mistrza Polski — Stanisława Kasperka. Drugim polem działania jest sport szybowcowy. Tu może rezultat nie są tak widoczne, ale latanie szybowcowe uzależnione jest w dużej mierze od lokalnych warunków meteorologicznych, które w naszym rejonie nie są najlepsze. Tym niemniej możemy się poszczycić faktem, że na Lubelszczyźnie

jest dotychczas trzech pilotów posiadających najwyższe odznaczenie szybowcowe — złotą odznakę z trzema diamentami — i wszyscy: Henryk Ignasiak, Eugeniusz Fuchs i Henryk Jaworski są członkami naszego aeroklubu.

W ostatnim roku rozpoczęła też w Świdniku swoją działalność pierwsza w kraju sekcja śmigłowcowa, która jest trzecim kierunkiem w pracy aeroklubu. Rozwój tej sekcji uzależniony jest jednak od posiadania odpowiedniego sprzętu. Dotychczas więc ograniczyliśmy się jedynie do przeprowadzania teoretycznego kursu pilotażu śmigłowcowego. Mamy nadzieję, że przy wydatnej pomocy jaką udziela nam komitet zakładowy PZPR, dyrekcja i Rada Zakładowa WSK, doczekamy się odpowiedniego sprzętu, a wówczas piloci aeroklubu będą mogli rozpocząć systematyczne szkolenie śmigłowcowe.

— Aeroklub Robotniczy jest jednym z najmniejszych w kraju, a jednak uzyskuje dobre wyniki w pracy. W czym tkwi źródło jego sukcesów?

— Jesteśmy „najmniejsi”, jeśli chodzi o obsadę personelu etatowego, który liczy 2 instruktorów i 3 mechaników. Mimo największego wysiłku, nie byłoby oni w stanie podjąć obsługi 4 samolotów i 6 szybowców jakie posiadamy, gdyby nie duża pomoc ze strony Wytwórni i samych członków aeroklubu. Szczególnie Henryk Jaworski, Ryszard Kasperk i Hipolit Mikolajewski pomagają w pracy jako instruktorzy społeczni. W ogóle trzeba stwierdzić, że wspólny wysiłek wszystkich pilotów i działaczy jest podstawą naszych wyników.

— Jakże są plany na najbliższą przyszłość?

— Planów mamy wiele. Zaczynamy od tych najistotniejszych. A więc udział naszej trójki akrobatów — Stanisława i Ryszarda Kasperków oraz Henryka Jaworskiego w reprezentacji narodowej w Mistrzostwach Państw Socjalistycznych we wrześniu w Łodzi. Dalej, projekt zorganizowania pierwszych w kraju zawodów śmigłowcowych z udziałem pilotów wojskowych, sanitarnych, zakładowych i aeroklubowych. V z kolei klubowe zawody samolotowe, no i przygotowania do III Lubelskich Zimowych Zawodów Samolotowych, które tym razem odbędą się na naszym lotnisku. Mamy kłopoty z modelarnią. Chcielibyśmy tym najmłodszym entu-

zjastom lotnictwa, których w świdnickich szkołach mamy bardzo wielu, umożliwić budowę modeli w jakichś przyzwoitych warunkach. Dotychczasowy lokal modelarni nie jest w stanie spełnić tego zadania. Liczymy na pomoc władz zakładowych, miejskich i szkolnych. Może wspólnym wysiłkiem przedsięwziętym młodzieży bardzo pożyteczne zajęcia. Czynnymi też staraniami o nawiązanie bliższych kontaktów z organizacją ZMS i instytucjami z terenu miasta, dla której zorganizowaliśmy kurs szybowców, aby zainteresować ich naszą działalnością.

Rozm. ac

Sukcesy rajdowców

W dniach 23—25 lipca br. w Zakopanem rozegrany został Międzynarodowy XXIII Rajd Tatrzański, na starcie którego stanęła doborowa stawka zawodników, reprezentujących najwyższą europejską klasę w rajdach. Doskonale przygotowane ekipy do Zakopanego przysłały: NRD, Polska, Włochy i Szwecja. Rajd Tatrzański poza tym, że stanowił czwartą eliminację do rajdowych mistrzostw Polski, był generalnym przeglądem sił całej europejskiej czołówki rajdowej. W zespole polskim startowali również rajdowcy Klubu Motorowego Avia — Jan Szczerbakiewicz, Matysiak, Kmieć i Komenda. Nasi zawodnicy spisali się bardzo dobrze.

Najwyższą lokatę uzyskał Jan Szczerbakiewicz, który w klasyfikacji indywidualnej zajął w klasie maszyn 125 ccm

drugie miejsce, przegrywając nieznacznie ze Szwedem Obergiem. Szwed startował w klasie maszyn 250 ccm. O bok Szczerbakiewicza duży sukces odniósł młody zawodnik Klubu Motorowego Avia — Kmieć, który zajął wysoką lokatę i zdobył brązowy medal. Jest to na pewno duży sukces tego zawodnika. Dobrze spisali się także Komenda i Matysiak.

Powracając do osoby Jana Szczerbakiewicza, aktualnie najlepszego rajdowca Polski, warto dodać, że tylko pech odebrał mu pewne zwycięstwo. Ustanowił on rekord zwycięstw w Rajdzie Tatrzańskim. Jak do tej pory trzykrotnym zwycięzcą w tej imprezie jest tylko dwóch zawodników, a jednym z nich jest Szczerbakiewicz. Mimo wszystko sukces jest bardzo duży. (Now.)

Sportowe to i owo

Pilkarze KS Avii w przerwie rozgrywek mistrzowskich brali udział w rozgrywkach o puchar Ziemi Podlaskiej w turnieju zorganizowanym przez Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki z Białej Podlaskiej. 22 lipca odbył się mecz finałowy pomiędzy zespołem Avii a drużyną Puszcza Hajnowka. Prze-

konywające zwycięstwo 6:1, odnieśli nasi pilkarze, zdobywając tym samym puchar. Serdecznie im gratulujemy tego sukcesu. Warto dodać, iż to cenne trofeum zdobyli młodzi pilkarze, grający w klasie A i lidze juniorów.

Od 1 sierpnia pilkarze Avii rozpoczęli przygotowania do zbliżającego się sezonu mistrzowskiego. Poza normalnym cyklem przygotowawczym pilkarze odbędą dwutygodniowe zgrupowanie w jednej z miejscowości województwa lubelskiego. Obóz kondycyjno-szkoleniowy trwać będzie od 1 do 15 sierpnia br.

W pełnej koncentracji znajdują się również bokserzy. Przed rewanżową rundą rozgrywek, która rozpocznie się we wrześniu pięściarze Avii przebywać będą na dwutygodniowym zgrupowaniu w Pszczelnej Woli.

(Nowak)

Nowości biblioteki ZDK

MARIAN ZAŁUCKI — NIESPOKOJNA CZASZKA. Ilustrował E. Lipiński.

Nowy tom wierszy satyrycznych M. Załuckiego wydany w popularnej „Bibliotece Stańczyka”, zawiera utwory znane już po części i ze sceny „Syrena”, „Wagabunda” i z radia. Ci, którzy mają w pamięci pozorne monotonie, przerywane licznymi pauzami monologu autora „Płaszcz” i „Syna wyrodnego” (Załucki sam zawsze recytuje swoje wiersze) na pewno chętnie sięgną po tomik. Ci, którzy ich nie słyszeli — tym bardziej. Bo jak nie polubić satyryka, który urbi et orbi ogłasza zamianę Ministerstwa Apropozycji na Ministerstwo Zagrychi, a pieniądze traci na anonse w dziennikach: „Chcę zostać porządnym członkiem — poszukuję współnika”.

WILIAM STYRON — POGRAŻYĆ SIĘ W MROKU.

„Pograć się w mroku” jest pierwszą powieścią Styrona, autora należącego do średniego pokolenia współczesnych pisarzy amerykańskich. Nagrodzona przez Amerykańską Akademię Literatury i Sztuki w roku 1951, przyjęta została jako jedno z najważniejszych osiągnięć powojennej prozy amerykańskiej.

Tematem tej psychologiczno-obyczajowej powieści jest problem amerykańskiej rodziny i jej tragiczne dzieje będące wynikiem określonych warunków i postaw psychologicznych, wpływających z nienaruszalnego mechanizmu społecznego. Tragedia głównej bohaterki — to tragedia młodej dziewczyny rozpaczliwie szukającej zrozumienia i miłości. Zagubiona w świecie słów pozbawionych znaczenia, w świecie egoizmu, instynktów, skazana na dziedzictwo, które okazuje się snem o nigdy nie istniejącym niewinnym bytowaniu, musi „pograć się w mroku”.

KRZYSZTOF BARANOWSKI — HOBÓ.

Hobo — to inaczej lalek amerykański, włóczęga, który często wędruje tylko dlatego, że czuje potrzebę ruchu, stały zmiany otoczenia. Hobo i tramp, to określenia z czasów Londona, z tym że tramp nigdy nie hańbił się pracą, natomiast hobo pracy szukał, pracował, a potem wracał na szlak. Nie tak dawno jeszcze szlakiem dla lazików była linia kolejowa, dziś większość jeździ autostopem, z większym lub mniejszym szczęściem, po wszystkich zakątkach Ameryki.

JAN GERHARD — ZOOLITYKA.

Wyjaśnienie tytułu tej książki znajduje się w tekście, jednak nie jest to książka wesoła. Nie ma w niej ani jednej postaci pozytywnej, żadnego pozytywnego bohatera. Tacy bowiem są zoolici, ludzie żyjący na pograniczu świata człowieczego i zwierzęcego.

Inspiracją do napisania tej książki stała się sprawa przedawnienia niemieckich zbrodni wojennych, wysunięta przez NRF w roku 1964. Autor napisał książkę w poczuciu przemożnego obowiązku, który nakazuje milczenia. Pisz, że spotkał zoolitów w różnych miejscach, gdy jako dziennikarz przebywał w ostatnich latach w wielu krajach Europy. Przekonał się wtedy, że nie zostali wcale pogrzebani z zakończeniem ostatniej wojny, kiedy z dumą przyznawali się do faszystwu. Dziś ukrywają raczej tę nazwę. Są niepokojącym zjawiskiem, które występuje w różnych punktach ziemi.

Wybr. mc

S. Kasperek zwyciężył w Złocie do Morza

W dniu 27 czerwca br. odbył się doroczny Złot do Morza zorganizowany przez aerokluby: gdański, toruński i olsztyński. W złocie wzięli udział zalogi ze wszystkich aeroklubów Polski. Świdnik reprezentowali: Stanisław Kasperek z pasażerem Zdzisławem Misiewiczem, członkiem zarządu aeroklubu. Impreza miała charakter sportowo-propagandowy. Oprócz walki o zdobycie największej ilości punktów, zawodnicy lecieli szlakiem miejsc masowych kaźni hitlerowskich. Meldunki zrzucano na in. na Westerplatte. Pierwsze miejsce i puchar przechodził zdobył Stanisław Kasperek.

W złocie, poza konkurencją, wziął również udział nestor lotnictwa polskiego — Paweł Zolotow.

a.



Tegoroczne lato nie jest gorące, ale pod kioskami ustawiają się długie kolejki dzieci, zawsze łakomych na lody

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Krul, Marian Kos (red. naczk. i techn.), Włodzisław Lorenc (z-ca red. naczk.), Mieczysław Nowak (sekretarz red.), Z. Piasecki i E. Wesołowski.

Adres redakcji: Świdnik, KŁubna, ul. Przemysłowa 4, tel. centrala 18-80, wewn. 311

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4, Zam. 2527, 23.VII.65. 1.500 egz. H-3.